



kal.komp.

24781

1

Mag. St. Dr.

P





24781

242
KAZANIE

NA POGRZEBIE

Stawney Pamięci

Włodzieniaśka Je^o Adości Pána

Hieronyma Chryzostoma Chodkiewicza /

Grábie ze Szklowa / Myśy / na

Bychowie / zc. zc.

Miane.

PRZEZ

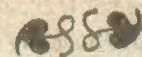
X. ANDRZEJA GRACKIEGO

ZAKONU FRANCISZKA Ś. OYCOW

Bernardinow, Káznodzieie Wileńskiego,

w Kościele tegoż Zakonu. w Kretindze

18. Marca, Roku 1614.



W WILNIE,

W Drukarni Jozefa Karcana.

Hist. pol. 9127



Na wysokim Libanie / iak między Cedrami /
 Między zacnymi / z mieczem swym / Chodkiewiczami
 Siedziś Gryfle ; iak Płynot domu tak zacnego /
 Nie tak dalece broniąc pagórku złotego /
 Jako raczyś zacnych spraw / swych Cedrow wysokich /
 Postug przeciw Dyczysnie / y cnot ich głębokich.
 Lecz śmierć iak orzeł przedki latając wysoko /
 Na twe Cedry pogłoda / mając bystre oko.
 Lata na Cedry / Sceptra / y wysokie wieże /
 Wiedząc o tym że iey tam / twoy miecz nie dobieże.
 Bierie z Cedrow twych wewnętrzny drzeń / a do Libanu
 Niebieskiego przenosi / na cześć swemu Pánu.
 Wsiął y teraz z plec twoich / wysoki Libanie /
 Przed Máiestat na wysoki / wśch cnot pełne Panie.
 Gdzie już między Cedrami niebieskimi będzie
 Kwitnął / na wielki wiekowi. Niech to wiedzą wśch.

Jaśnie Wielmożnemu Pánu

Je^o Dobci Pánu Janowi Karolo-
 wi Chodkiewiczowi / Hrabi ze Szklowa y
 Nysy na Bychowie / Generatowi ziemie Żmu-
 ckiey / Hetmánowi nawysokiemu W. X. Lith.
 Gubernatorowi ziemie Inflantkiey / Derpt-
 skiemu / Luboszańskiemu / zc. zc. Stáro-
 ście / naszemu wielce Miłościwemu
 Pánu y dobrodzieiowi.

W^ospolite zdanie wśch ludzi reżonych
 iest / Jaśnie Wielmożny a nasz wielce Mi-
 łosciwy Pánie y dobrodzieiu / że Pan Bog be-
 dac początkiem y żyzodłem rzeczy wśch / tak
 im iest przytomny y obecnym / że z nimi y w nich
 będąc / wśch operacie / sprawy y reżynki / swo-
 śila y moca / w nich albo raczy z nimi / osobli-
 wym swym Concurssem / nietylko te które dobre
 mi / ale też y owe które złemi reżynkami nazy-
 wamy / ratuie y sprawuje / iako s. Paweł świad-
 czy mówiąc: in ipso viuimus, mouemur, & sumus.
 w nim prawi żyjemy / ruszamy się / y iestemy. A
 tak dalece ta Boska pomoc nam iest potrzebna /
 że gdyby na namnieysza minute oney Pan Bog
 powściągnął / tedyby pewnie człowiek / nietylko
 mówić / albo się ruszyć / ale też ani tchnąć / y ow-

ii

Gem

sem ani istoty swej/ tak według ciała/ iako y we-
dług dusze zatrzymać mogli/ ale by sie w niwecz
obrociwszy/ y z ciałem y z duszą/ do zniszczenia
wskelkiey istoty swej przyshedl. Tu iednak to
przydąć musze/ że chociaż Pan Bog jest przyczyną
na spraw ktore zlemi mianniemy/ do złości ied-
nak samey szczególny (ktora nic innego nie jest
iedno priuatio rectitudinis in opere. to jest/ że
uczynek niema na sobie powinney według zdro-
wego rozumu prawości) żadnym sposobem po-
moca/ ani przyczyna być onego twierdzić nie
możemy. gdyż ten defekt nie od Boga/ ktory w
w sprawach swych jest doskonały/ ale raczej od
samego człowieka/ od dobroci wstępującego/ po-
chodzi. Chociaż tedy tak jest/ że Pan Bog do
wszystkich spraw y czynków naszych/ pomoca
swa przybywa/ sa iednak niektóre sprawy ludz-
kie/ ktore tak ludzie odprawia/ że w nich osobli-
wysa sie reka Boga y moc pokazuje: y owsem
tak sie zda/ że nie tak dalece człowiek/ iako raczej
sam Pan Bog w człowieku one czyni y sprawu-
ie. Mamy dosyć takich przykladów wpisać.
ktorych niemało dla krótkości czasu opuścić w-
weźmie tylko na przykład onego wielkiego Het-
mana y wodza ludu Bożego Jozuego/ przy kto-
rym osobliwie sie trzykroć dziwna reka Boga/
w sprawach y czynkach jego/ pokazała.

przod

przod kiedy był oblegił miasto Hiericho/ gdzie
mało co albo nie wojtko jego niepracowało/ ale
tylko koto miasta chodząc Kapłani trabili/ a po-
spolstwo wołało/ za czym sie mury potężne mie-
skie na sam tylko dzwiek y wrzast waliły y tru-
szyły. Gdzie pewnie musiała być znaczna reka
Pańska/ ktora tak dziwnie w onym obleżeniu/
zaczemu Hetmanowi/ na podanie wręce miasta
y nieprzyjaciół/ służyła. Potym gdy tenże wiel-
ki Hetman stoczył bitwę z pięcią królów Amo-
rejskich/ na głowe ich poraziwszy/ gdy mu
słońce vbiegało/ aby sie skutecznie nad nieprzy-
jaciółmi ludu Bożego zemścił/ rozkazał słońcu
aby staneło/ mówiąc: Sol contra Gabaon ne mo-
uearis: steterunt sol & luna donec vlcisceretur de
inimicis suis. Słońce prawi przeciw Gabaon
nie ruszaj sie: y staneło słońce y rzeźąc się po-
mścił lud z nieprzyjaciół swoich. Dziwna zaś
ste tu reka y pomoc Boga przy tym Hetmanie
była/ że na rozkazanie jego/ zatrzymała w wszystkie
kół one niebieskie/ ktore od początku świata/
nie przestając nigdy/ w koto sie zawsze moca y
posługa Anielska obracały/ że iako tamże pismo
ś. mówi: staneło słońce w poł nieba/ y nie po-
spieszyło sie zapisać przez ieden dzień zc. Naosta-
tek/ raz reka Pańska dziwna sie przy nim ięszce
na ten czas pokazała: gdy prowadził lud Pański

Ios. 6

244

Iosue
10.

Ios. 3

do

do ziemi obiecanej/gdzie Jordan rzeka okrutna
y głęboka przeszkadzała do przesłania synom Iz-
raelskim/rozkazał tedy wnieść Jozue Kapłanom
w rzekę skrzynie przymierza Pańskiego/ y zarazem
wody nabiegające pedem wielkim stanęły/wła-
śnie iako ściany albo mury wzgore się podnosząc/
tak wysoko/żez daleka z podziwieniem y postrá-
chem wielkim/pograniczne narody y królowie/
dziwować się musieli.

Przyznać to muszę W. X. L. nawyższy Het-
mianie/żez onego Jozuego wielkiego Hetmana Bo-
żego/w tobie serce/ tudzież y reka dziwna oso-
bliwej pomocy Bożkiej/ została. Nie wspomina-
onych szczęśliwych a prawie reka Bożka wygra-
nych bitw; w których śnádnie było poznać oso-
bliwą pomoc Bożką/gdy w małej liczbie często-
kroć one mury/nie martwe cegielne ale żywe po-
teżne woyska/ná sama sławę y strasliwy i dzwiel-
kiewiczstw y imienia twego/obálac się y kruszyć/
iako mury Hierycho musiały. To tylko tu przy-
dam/co do mego terazniejszego przedsiemzięcia
wiecey służy. Cudowny on prawie Jozue wiel-
kiego Bożego hetmana postępek był/gdy widząc po-
trzebę pospolitą/zatrzymał ná zwyczaj słońce/
aby się do zachodu swego nie spieszyło. Miałes
wielkiego sercá wielki Hetmianie iednorodzone
syna/iako podpórę prac y lat spracowanych swo-
ich/

ich/iako słońce oświecające oczy y samlia twa
ie; za wola Nawyższego/zasłó z wielkim żalem za-
ciemny y strasliwy obłot śmierci/za czym do za-
chodu się podziemne skłoniło. Czas przychodził
pogrzebowi/w którym wszyscy pospolitym bies-
giem/ ná podziemne kráie iako słońce zapadaia.
Do tego tedy zachodu mile y wdzięczne słoń-
ca twego/spieszyłosie pewnie y pragnęło/zwro-
dzoney miłości oycowskiej przypaść serce two-
ie; lecz cie postuga y potrzeba oyczyzny miley do
tego przywiódła/żez wolał do te zasłó słońca
swego z żalem serdecznym omieścić/a niżeli o-
czyźnie miley/w niebie pieczęstwie będącej/w
czym wskazać. Jozue/ aby lud Pański/ on Jor-
dan bezpiecznie przebyć mógł/zatrzymał wody
rzeczne ná dot wielkim pedem spadające: A ty
żasłó wielki Hetmianie one affekty przenikające/
żalu y boleści serdeczney / ktore cie do biegu w
gorzkie morze żalofne pogrzebu syna twego skła-
niały/dla bezpieczeństwa oyczyzny miley sam w
sobie(pewnie z pomocą reki Bożkiej)zatrzymał.
Czemum się ja / będąc zestany od przełożonych
swoich ná te ostateczną postugę namilskiego syna
w. m. naszego M. Pána y dobrodzieia/wielce w
Kazaniu / ktorem przy tym żalofnym pogrzebie
miał/zadziwić musiał. A tá też podobno przy-
czyną była/żez Jey M. Páni małżonka w. m. do-
broie to

brodziejka naszą/ społecznym żalem z w. m. naszym Miłościwym Panem/ utrapiona bedac/ żądała w przód mnie samego/ potym przelożonych moich/ przez których woli nie godziło mi się nic poczynąć/ abych te iakokolwiek niegodna praca moie/ w. m. naszemu wielce M. Panu/ y pospolitemu wśytkiego tego Zakonu Franciszka s dobrodzieiowi y obrońcy ofiarował. Com też za rozkazaniem przelożonych moich/ bärzo rad uczynił. Gdzie mi też zarazem w. m. wielce M. Pána y dobrodzieia prosić przydzie/ że/ jeżeli się nayedzie co takowe/ coby ku zbudowaniu y pomocy w. m. naszej M. Pána y dobrodzieia służyło/ nie mnie/ ale raczej posłuszeństwu s. y Panu Bogu/ który iest żródłem wśelkich pociech/ przy piśać raczył: jeżeliby też co takowe było (iakoż być może) coby się komu nie podobalo/ niech pątrząc na dobra intencja/ ktoramem wśytko to Kazanie moie moderował/ nieudolności mey y posługuie. Datym się y z Zakonem mym/ Miłościwym łasce w. m. naszej M. Pána y dobrodzieia z modlitwami niegodnemi memi oddać. Dan w Wilna dnia 16. Kwietnia Roku 1614.

W. M. naszego M. Pána y dobrodzieia
Rugá w Pamię Chrystusie y Bogomodlu.

X. Andrzej Gracki z Zakonu Franciszka S. oycow Bernardinow.

K A Z A N I E

X. ANDRZEIA GRACKIEGO
ZAKONU FRANCISZKA S.

OYCOW BERNARDINOW

Kaznodzieie Wileńskiego.

PRZY POGRZEBIE SLAWNEY
pamięci Młodzieniaszka le^o M. P. Hieronyma Chryzostoma Chodkiewicza, Hrabie ze Szklowa, Mylzy, na Bychowie, &c. &c.

Mądrość najwyższego Boga/ y niektórzy Filozofowie Chłowieka przyrównali do drzewa. Mądrość Boga/ y Daniela s. kiedy Król on Nabuchodonozor/ iako sam o sobie mówi/ uspokoiwszy się w domu swoim/ y kwiłnacy w dostatkach pałacu swego/ widział sen dziwny/ w którym snać Pan Bog y onego samego/ y dostatki Królestwa tego/ iakoby w obrásie nieiał. Kimśi wykontestował na iednym drzewie wysokim/ obfitym/ liściem ślicznym ozdobionym/ ptastwem y ich pieniem słodkim napełnionym. Dla tego to podobno Pan Bog uczynił/ aby pokazał mu wielkość/ syrokość/ dostatki Państwa/ y sławę Królestwa iego. Lecz zarazem tamże pokazał iako się miało kończyć Państwo iego: stroż abowiem iakis srogi wola z nieba/ na ciebie; podcinaycie podcinaycie drzewo to aż do nieba/ roynio.

Dan: 4.

Kazanie na pogrzeb

wyniosie / wytrzaszycie listeczki jego / rospaszcie owoce onego / niech wlatnie precz ptastwo ktore sie na nim pieniem swym zabawialo / niech wcielaja bestye ziemskie ktore sie pod nim zywily. To tak Pan Bog onego krola hárdego y z chwala krolestwa jego wymalował / y tudziez iako marnie to drzewo podciecie obálone / y ze wshytkey ozdoby swej zlupione byc miało / pokazal z Philozophow zász Plato y z swemi adherentami czlowieká nazwal tácińskim ięzykiem! Arbor inuensa, To sie po polsku wylozyc moze. Drzewo opaczne. Jakoby chcial riec / ze iest podobny czlowiek drzewu w wielu / tylko ze iakos opak roście. Tego nazwiska rozmaite rozmaici przyczyny wynayduia: Jedni mowia ze dla tego sie nazywa czlowiek drzewem opaczny. Z iakoby opak roście: bo glowa z wlosy iest iakoby korzen / szwia miasto pnia / ostatki ciála z czlonkami / iakoby drzewo same z galaskami. Opak tedy to drzewo roście / bo te drzewa pospolite od ziemie ku niebu galaski rozpuszczaja / to zász od nieba ku ziemi. Drugi zász mowia / iz dla tego ten Philozoph czlowieká nazwal drzewem opaczny / ze cos przeciwnego drzewom tym pospolitym z siebie wydaie. Drzewa bowiem pospolite rodza owoce / a z Czlowieká rodzi sie robactwo / z drzew tych wyplyna olejki / a z Czlowieká plugastwo / z drzew pospolitych wychodzi wonnosć / a z czlowieká smrod. Ze sis pelni ona powiesć o czlowieku / Post hominem Vermis post vermem factor & horror sic in non hominem vertitur omnis homo: to iest! po zeszciu czlowieká / zarazem z niego robactwo / z robactwa smrod y brzydkość / y tak w nieczlowieká obraćca sis kázdy czlowiek. Ja zász moge teyze powiesć / inakzy swoy wyklad podać. Czlowiek iest drzewem opaczny / dla tego: ze te drzewa pospolite / korzen z koro-

rego

Je° M. P. Hieron. Choddiewiczza.

rego pochodzi ich początek istoty y żywota / máia z siemie / czlowiek zász to skąd zycie / y iestestwo swoje ma / bierze z nieba / to iest dusza! iako korzen trzyma drzewo wczierstwości y operacyach / tak dusza czlowieká: iezeli drzewo podciecie bedzie tak / ze korzen zostanie wsiemi / chocia zgnie / iednak z korzenia sie z nowu pusci iako mowi Job swisty: Drzewo ma nádziecie iesli wciete bedzie / zász bywa zielone / a galaski jego puszcza sie: Jesli sie starzeie wsiemi korzen jego / y w prochu obumrze pień jego; ná zápách wody pusci sie / y rozpusci galazie iako gdy napierwey bylo wsadzone. Ale iezeli iaki wiatr wywáli y z korzeniem / iuz sie takiemu drzewu żywota nie spodziewać / ale tak samo drzewo / iako y korzen do ognia ná požarcie podane bedzie. Tak wlasnie sie z Czlowiekem dzieie: Protkie sa dni y lata tego / musi kiedyś Polwiek upaść: iezeli iednak tak wpadnie ze korzen wstrey ziemi / to iest / dusza w niebie zostanie / peronie z nowu sie do żywota odnowionego wroci: iezeli zász tak sie obali / ze y korzen z ziemie / y dusza z nieba iakiemi wiatry grzechow wywalona bedzie / pospolu pień z korzeniem to iest dusza z ciátem do ognia wiecznego (Ztego Panie Boze wchoway kázdego Katholika) ná požarcie podana bedzie. Mamy teraz przytym zálosnym ákie swiezy przyklad drzewa młodziuchnego / ktore dopiero cieniem swym ochładzac mile rodzice poczynáło / pretka siekiera podcieta. To zacne y swietey pamieci go-dne Panie / dopiero sie bylo iako obfite y wdzieczne drzewo / podnosić ku niebu / w przod ná chwale Boz / potym ná ozdobę Domu y Familiey zacney poczeló. Juz sie liście nául / y ćwiczenia Pamieci rozwinály / iuz kwiecie

Z ij

enot

Kazanie na pogrzeb

Cnot Boskich y postępów takiego Domu godnych po-
 Pajowało/ alif przypadła śmierć/ i siekiera/ nie pomniac
 na lata młode/ na Zaczność Familii/ na płacz żalofnych
 Rodziców/ okrutnie podcięta y obalita. Ta iednak
 niewiasta poćieha zostala/ ze choćia sie to drzewo tak
 szybko a pretko podcięło; forzeń iednak/ to iest/ Duch on
 święty w swej własnej ziemi z ktorey byl wyrost/ w o-
 nych niebieskich palacach/ aby znowu to drzewo do wie-
 cnego żywota ożywił/ zostal. Ja trociuchno abych sie
 wam słuchaczom moimnie wprzyszył/ przy tej ostatniej
 a okrutnie żalofnej. tak zacnego paniecia posłudze: Po-
 wiem naprzod iako stany ludzkie tak wysokie iako y po-
 dle/ sa osadzony: Potym iako nad nimi Pan Bog dal moc
 y władza śmierci. Naosłatek na takim miejscu to
 drzewo podcięte roflo/ y ział wielkim żalem Rodziców
 mitych/ y Familii tej zacnej upadło. Pána Boga proffe
 o kasto/ a was słuchaczow moich o cterpliwie a laskawe
 słuchanie.

Część Pierwsza.

Ezmaite ma Pan Bog sposoby swoje
 ktoremi ślepe oczy serdeczne śmiertelnych ludzi otwierać
 zwykł; aby rzeczy przyszle a osobliwie osłateczne ktoremi
 sie kończy niedzny żywot ich widzieć mogli: podczas zázy-
 wa przypowieści/ podczas znaków powierzychnych/ kto-
 remi dżitonym takimśi sposobem sam milcząc/ do serc ludz-
 kich mowi. Tak niegdy czynił gdy do onego ludu Iz-
 raelskiego posyłał Prorożi swoje/ iedne nagie y bosc/
 drugie lancuchami y petami obciążone/ trzecie gnoy y
 plugaństwo iedzące/ aby tym sposobem pokazał ludowi
 swemu/

Je° M. P. Hieron. Chodkiewiczja.

swemu/ żeby pamietał na ten czas płaczu y żalupełny/ kto-
 rego gi miał niespodzianie napadły nieprzyiaciel/ w lan-
 cuchach y petach nago y boso do ziemi obcey zaprowa-
 dzić. Miedzy innymi sposobami iednak takiego prze-
 strzeżenia Boskiego/ ma też ieden barzo dżitony y do po-
 ruszenia serc ludzkich wielce sposobny: gdy gadki nieia-
 kies swoje Boskie zadając/ rofkauie sie domyslać y ga-
 dąc to co on w głebokich sadach y tajemnicach swoich
 uczynić zamyslił. Taką gadkę zadal niegdy ludowi
 swojemu w Ezechielu Proroka/ mowiac do Proroka:
 Synu człowieczy/ zaday gadkę a powiedz
 przypowieść do domu Izraela/ y rzeczeńs/ to
 mowi Pan Bog: Orzel wielki z wielkimi
 skrzydlami/ z długim powłokiem członków/
 pelen pierza y pstracin/ przyleciał na Liban/
 y wziął drzeń Cedrowy. Wierzech galezi iego
 wlamal/ y przeniosł do ziemi Chananej-
 skiej/ y w mieście kupieckim položyl gi/ zc.
 W tej gadce chciał Pan Bog pokazać bliskie zbuzenie
 miasta Hierozolimskiego/ y dla tegoż w Orle znaczył Pro-
 ka Nabuchodonozora/ ktory z wielkimi skrzydlami y
 pstracinami pior/ to iest/ z wielkimi wojski/ z rozma-
 itych nacy ludu zebranych/ przysć miał do gory Libanu/
 to iest/ koscioła Salomonowego albo miasta Jerozo-
 limskiego/ y tam wziąć drzeń z Cedru/ wierzecholtki y ga-
 lezie oblamawoży/ to iest/ wszystko co bylo najlepsego y
 naydrożsego w kosciele/ albo też samego Krola Izrael-
 skiego y Senatory iego/ y zanieść do ziemi Chananejkiej
 ktora kupiecka nazywa/ ze sie w niej nawietże kupiec-
 twa odprawowały/ zc.

Ja też

Ezechiel
ca. 17.

Kazanie na pogrzeb

Ja też wam słuchacze moi / przy tej zacnej / choć żalowej /
sney posłudze tego Paniecia świętey pamięci godnego /
żądaie też gadka Boga / z niebá prawie nam zesłana.
Orzeł wielki z wielkimi skrzydłami / pelen
pierz a y pstrocin / przyleciał do gory Libanu /
y wziął drzeń z Cedru / wierzch gąlezi iego
włamał y przeniośł do ziemi Chananeyskiej /
w mieście kupieckim położył gi. Widze że
mnie samemu Ktorem ządał te gadki / oneż wykládać /
iáko by łuska orzechowa stukała / iádrá słuć przysła.
Pospolicie to widzimy / y często doświadczamy / że
dzieci násláduia y ucia się obyczajom rodzicom swoim /
táć dálece / że nie tylko w mowie / głosie / y innych po-
stępkach / ale też y w chodzeniu / siedzeniu / y innych
sprawach onym się conformować ucia. Ludzi lepat
wszystkich / pospolita y powszechna matka iest ziemia /
ktora nogami deptemy / y ktora nas iáko matka własna
na plecach y łonie swoim piastuje / wychowuje / y kar-
mi: Stad też było / że oni stárzy w błędach pogańskich
zawistli ludzie / nie pierwey ná łono matki álbo piá-
stunki / świeżo národzone dziecié podawali / ázby ná sie-
mie położyli / oney iáć Bogini nieiákieyszi y powszechney
wszystkich ludzi matki zádáiąc / áby świeżo národzonemu
dzieciéciu matka się zámie y piastunka iáskawa stáwi-
ćciála. Ciego potwierdza Job święty / gdy mówi:
nágim wyszedł z żywota matki iney / y nágo-
sié tamże wroce. Bo nie może tu mówić o żywocie
matki swey cielesney / z ktorey się wrodził / gdyż trudno
było wrócić się do żywota iey / ále o żywocie tej mat-
ki powszechney ziemi / ktora nas do wnetrzności swych
po śmierci przyjmuje. Toż potwierdził y sam Bóg
Ktory

Ezechiel
ca. 17.

Iob. c. 1.

Je° M. P. Hieron. Chodkiewiczá.

Ktory siebisał w onym bálwaniu Rzymskim / dając odpo-
wiedzi ná pytania tych Ktorzy się do niego wlećáli: Bo
gdy był spor między trzema młodszieniaszami / o Páństwo
Rzymskie / Ktoremu się z nich miało dostać / Sli wszyscy do
onego Bálwana prosić o rozsadę / Ktoryby z nich miał
władzę Páństwa Rzymskiego obić: Odpowiedział
Bátan w onym Bálwaniu będący: Teni młodszieniasz-
kowie Cesárzem Rzymskim z was zostanie / Ktory napier-
wey matka własna pocáluie. Tá Ktora odpowiedź gdy
się dwa porwali biegiem śpiesznym ná oddanie pocáło-
wania matce swey / trzeci między nimi roztropniejszy
Brutus / stoiać ná miejscu / ná ziemié wpał / y one iáko
matka powszechna pocálował / z Ktorego też postępku
Pánem Rzymskim został. Stad znać / że y Pan Bóg
sam / y pospolite zdanie stworzenia wszystkiego / ziemié
nam zá matka przysnáwaia.

Je tedy ziemia iest matka powszechna nas wszystkich
śmiertelnych / á my w zaiem iey synowie / tedy musi to
być / że tej matki nászej własności / obyczajom y postáno-
wieniu iey násláduiemy. Postánowienie záśie ziemié
tey iest tákie / że nie iest równa / ale miejscami gorzysto /
miejscami się równo sádzi / iest gorá mata / iest wielka /
iest wietsta / iest págorek / iest też y równina / iest y doli-
ná / tedy pełno błotá y bagnistá: rosta drzewa po go-
rach wielkich / máłych / y wietstych / rosta y ná równinie /
rosta y w dolach. W tym záiste położeniu ziemié tej /
ludzie iáko synowie matki swey násláduia / sa między lu-
dźmi iáko gory nieiákie stany wielkie / wietste / y nay-
wietste / iest też y równina / stan ludzi pobłych / y podle-
stych / iest też y dolina / stan ludzi ubogich / niedbnych / w-
bostwem / chorobami / y rozmaitemi niedostatkami vtra-
pionych. Roznica záśie między gorami á między doli-

na

249

Kazanie na pogrzeb

na bázno mála : czym bowiem rozna gorá od rowney
ziemié : y tárn siemiá / y tu siemiá / tylko je ná gorze siemiá
wyssza / á ná dole siemiá niysza : ták właśnie mála roz-
nica iest między człowiekiem wielkiego y podłego stanu /
táka siemiá właśnie iest Zról / Monárcha / y Potentat
świátá tego / iáko ubogi y schorzály dšiad w špitalu / ták
y tárn tego bádšie gnoy y robactwo / smrod y brzydkořć /
iáko y z tego : Tylkož tá roznicá / że ieden iest wysszey
godnořci y dostoięńtwa / á drugi zaś podleyszey / y row-
nego stanu / iednáž je z obudwu iednážie plugáwe blo-
to. Przydác sié tu y to može / że rowniná gore ná ple-
cách y rámionách swych dšwiga ; coby niedźna poczetá go-
rá by rowniná wstąpić chciała z perwnieby wpađsy ná
przepásci / w drobne sié káski rozspála / ták záiste / by
ubogich kmięci y poddáných / ktorzy potem cžolá swego
wielkie familie dšwigáia nie bylo / perwnieby y wysokich
gor stanu Páńskiego nie stálo. Máia iednáž te gory
stanow wielkich swoje prerogatiwy y własnořci :
Pierwsza / że stáncie wšchodząc napierwey ná nie šwieci /
záchodząc náostatniey ořwiecáć przeřtwa. Tá k y
šcieżęcie świátá tego / dostatkú y inře obřitořci / záwře-
pierwey sié znořa do domow y stanow zacnych / y choćiaž
w domách podłych bádšie głod / niedostatek / y niedźa /
Páná iednáž tego nie / álbomálo co máć. Druga wła-
snořć / ktora właśnie przynależy gorom / y bez ktorey go-
rá godna nie iest imieniem gory / ále ráčzey nazwiřkiem
gniazdá plugáwych bestiy y Bázyliszkow iádowitych / to
iést / że gorá má być mieyscem obrony / ná niey wřyřtkie
munie / ná niey zamki / Bázty / y wieže wysokie budu-
ia. ná nie dšiatá cieżkie do strzelby wtaczáia : ktora go-
rá siedzi w leřie ná bloćie / bedac sposobna do wychowá-
nia Sokołow y inřych bestiy drapieżnych / nie iest godna
aby

Je^o M. P. Hieron. Chodźiewiczá.

aby ia nazwano imieniem gory / ále ráčzey nazwiřkiem
przepásci piekielney : Tá k y dom / y Família zacna z tad
ma zacnořć y wysořć swoie / że iest obrona zyciypol-
politey / obrona Oycyzny / obrona wolnořci / obrona y
Oltarzow świętych. Tá zaśie Família / ktora zá pie-
cem iák w leřie álbó bloćie siedzi / o inřych žurac / á smo-
ti y Bázyliszkú wřelákich niecnot plodzic / nie ták Fami-
liá / iáko ráčzey špitalem álbó bázniřkiem plugáwym
nazwánaby być miála. Acž z lásti Božey tá k gor w
tym Kroleřtwie málo co / álbó zgoła nic nie widřimy.
Máia iestže gory same między sobá roznice swoie / bo
iedne są iákoby samorodne / ktore od poczatku świátá ták
stáia / drugie zaś álbó práca ludžka / álbó z tráfunku iá-
kiegořkolwiek wřypáne. Má šwiećie / Sluchacze moi /
žadney gory y žadney Famiłiey nie naydřimy samorod-
ney y wieczney / bosmy wřyřcy pořli od iednego przodká
ubogiego žebraká Adámá / ktoremu zá Sceptrum tano-
rydel y motyka. W sámy m tylko niebie iest iedná go-
rá wysoka nieřkońcžona / oná Família Bořta / ná kto-
rey są trzy one wysokie y wyniořie Cedry / to iest trzy o-
řoby w Bořtwie / Oćiec / Syn / y Duch święty : Tu
záis ná ziemi žadney gory niemář / choćiažby miála y ná-
wyssze Cedry / to iest / žadney Famiłiey / choćiažby
miála iák náwyssze w godnořci y w zářlugách ořoby /
ktoraby miála samorodna wynieřćořć y wysořć domu-
řarego : ále ileřkolwiek gor tá kich sié nárdšie / wřyř-
kie są w cžáři y zá cžářem wřypáne. Wřypáne tež gory
iestže są dwoiákú / iedne sié wřypuia z práca y p-tem
cžolá ludžkiego / náwozem ziemię y kámięni / przez wo-
dzy / taczki / y inře náředy : Drugie sié zaś wřypuia bez
práce y kłopotu / kiedy owo wodá / álbó triátr nánie-
sie ná iedno mieysce piářku / y wřyni gore wysoka y wy-
niořta.

Kazanie na pogrzeb

niostła. Te iedną nie są mocne y potężne / ale iako
wiatrem y wodą są wssypane / tak też wiatrem y wodą
moga być rozniešione y z siemią porównane.

Tak też właśnie gory Sámiliy y domow zacnych po-
wstała: iedne praca y potem mało nie prawym czoła /
posługami znaczemi Rzeczypospolitey / prawym bo-
iem woiewoym / zaskawianiem czoła y pierśi w obronie
Oyczyzny miley / wtrąca zdrowia y majątności: A ta-
kie są Sámilie mocne / potężne / y nieprzyiaciom po-
stronnym strážne. Drugie zaś powstała z wiatru / z
nabycia pieniedzy lichwa / zdsierstwem / lupiestwem / i-
ale takie Sámilie / iako lichwa / zdsierstwem / lupie-
stwem powstała / także też lichwa / zdsierstwem / y lu-
piestwem giną. Bo pewnie że zle nabytego (iako po-
spolicie mówią) nie będzie się cieszył trzeci dšiedzić. cze-
go my częstokroć przed oczyma naszymi doświadczamy:
Zbiera nędzny oćiec na dšieci / lupiąc: lichwiąc / przy-
wodząc; potym Testament piše: to legais moiemu te-
mu synowi / to drugiemu / to trzeciemu. Ale nieboże
bárzo się mylił / ináčeyci było pišać / ráčey było tak w
Testamencie polozyć / to legais żydowi Aaronowi / to
Izákowi / to Dawidowi: to do tej piwnice / to do
drugiej / to do trzeciej. Bo pewnie po śmierci synaczej /
tak iakoś ty pradko iakoś zebrał / tak też y on pradko
márnie rozprosył / y tak ona góra która z wiatru się wssy-
pala / wiatrem się rosyypać musi:

Cześć Wtora.

Tośny tu już zrozumiełi iakie są na-
świecie gory / iakie doly y rowniny / a wssedzie
tak

Je° M. P. Hieron. Chodźniewicz.

tak na gorach iako y w dolach drzewa máłego y wielkie-
go dostatek / to iest / tak w wielkich Sámiliach / iako
w máłych / rownych / y podłych / rodzi się ludźi dosyć
wsselákiego. Nád tym wssytkim / tak gorami iak ro-
winami / y dolami / lata okrutny orzeł z wielkimi strzy-
dlami / pstrocin po nim pełno / pázury okrutne / z kto-
rych się trudno wydrzeć. Tlic moge zaśle lepiey wy-
rásić mocy / okrucieństwa / pradkości śmierci / iako
gdy one przyrownam do Orła. Bo gdybych ja przyro-
wnał do smoka / lwa / niedźwiedzia / albo inšych zia-
dłych Bestiy / nigdybych iey własności y mocy wyrásić
nie mogli. Bo gdyby śmierć była taka iako smok /
lew / albo niedźwiedź / nie rázdyby się oney lekąc y bac-
miał; boby się znalazł taki Potentat y Monárcha / który
by łacnym sposobem się oney uchronił. On Arol pykny y
hárdy / łabuchodonozor / wstąpiłby na którą wieżę Báb-
lonu swego / z którego się przechwalał / gdsieby ani
niedźwiedź / ani smok / ani lew doryć nie mogli: Ale
że śmierć iest iako orzeł / ma skrzydła wielkie / na na-
wysšey wieży rázdego doleci. Lata na wysokie Trony
y Pálace / wsiada na Butáwach Hetmáńskich / Mitrach
Ráiatęch / Sceptrach y Koronach Arolewskich /
Insulach Biskupich. By też był kto tak potężny / żeby
się w stonecine kolo skrył / y zámtyłby go okiem orlim
dowirzawšy / pázurami swemi ściagnął / y pożarł.
Pstrocin ten orzeł śmierci ma pełno na sobie / to iest / że
iest biały / czarny / ślary / y wsselkie inše rozności farb
na sobie májący / aby temi pstrocinami / pokazał na sobie
cechy y máki práwa do wsselkich stanow. Bierze białe-
go / ślarego / czarnego / bławátneho / iedwabnego / a-
zgoła w czym Pogo y iako zástanie / tak z práwa sobie od-
nawysšiego sedšiego podanego / zadusi. Albo też
Bij przez

Kazanie na pogrzeb

przez to pierze rozumieć możemy / moc y siłę tego orla / Kto-
 ra on iako / strydlami nieiakiem / wolno wśedzie / ták
 na wysokie iako y nistie miyscá / lata. Te strydlá sa
 choroby rozmaite / febry / gorączki / ápoplexe / y inſe
 przypadki poſpolite. A z tad bázno pięknie on przed-
 nieſzy Philoſoph Ariſtoteles / y Plinius coſ dziwnego y
 ku wierzeniu bázno niepodobnego / o pierzu orlim piſa-
 je pierze inſzego ptaſtwa zmieſzane z pierzem orlim / zgry-
 sione y poſzátte od niego zoſtaie. A Olaus hiſtoryk pi-
 ſe / że tego ſama experientia doſwiadczył / gdy widział
 w iednym ſáydaſu ſtrzał gromáde niemála / z ktorých ie-
 dne były pierzem orlim opráwione / drugie zaś gaſim y
 inſzego ptaſtwa : Potym gdy ie wſyſtkie wyliſto / one
 ktore były orlim pierzem opráwione / náleſiono cále y zu-
 pelne / inſe zaś ie ktore były pierzem inſzego ptaſtwa o-
 ſádzione / iáko by z pierza zdarté y ogryſione. Ta wła-
 ſność pierza orlego / bázno ſłuży pierzu orla tego o ktorým
 tu mowiemy. Máia ludſie pierze y y ſtrydlá ſwoie / ná-
 ktorých lataia y wyſoko buiaia / wzbiiaie ſie ná wielkie
 godnoſci / dignitaſtwa / y doſtoieńſtwa / ták ie ſtry-
 dlá ſa / moc / ſilá / zdrowie / wrodá / doſtátki / y inſe
 ſzczęſcia ſwátá tego : Te cýlowieka iáko pierza nieiákie
 zdobia / te go wogore wynoſa y ludſiom pokázuia / te mu
 do nábycia záſlug Rzeczy poſpolitey y inſzey godnoſci ſłu-
 ſia. Ale gdy ſie do tego pierza przyłaczy pierze ſmierci /
 chorobá iáka / gorączká / febrá / zc. áż wnet o ſiemię
 moc / ſilá / wrodá / zdrowie. O okrutny orle / ieſieli
 ták ſtráſne y Tyráńſkie ſa piorá twoie / ktoremi cýlowie-
 ká iáko nedynego ptaſtá oſkubuięſ / y ſe wſyſtkiego o-
 dárſy gołym czynię / iákie beda pázury twoie kiedy zá-
 gárdlo porwa / muſza ſie tam prztuſić namocnieſzy
 ſektorowie / náwalecznieſzy ſetmánowie / ktorých
 ſie

Ariſt. l. 9
 Hiſt. ani
 cap. 2.
 Plin. lib.
 10. cap. 3
 Olaus l.
 19. ca. 4.

Je° M. P. Hieron. Chodkiewiczá.

ſie woyleſá okiem nieprzeſzrzące lekály / w twoich okru-
 tnych pázurách iáko nedyne ptaſtá ſiewáige / duſe y
 żywotá / ſlawy / máiećnoſci poſtrádali : Kedy Ale-
 xánder niezwoycieſzony / Kedy Annibál woyleſi obtoczony /
 Kedy Dárius doſtátkiem páńſtwá wſławiony / wſyſt-
 kieſty okrutny orle wduſiwoſſy / do Acherontá ná wiecz-
 ny pláč y háńbe zárzucił.

W księgach piątych Mojſeſſowych Pan Bog ſam
 przyrownal ſie w iedney właſności do orla / że ſie ſtáwił
 Izraelowi iáko orzeł lataiący ná orleſy ſwemi / y one
 ku látaniu wyrábiaiący. Záiſte coſ ma podobnego
 ten orzeł ſmierci / iedno táy Pánie Boże ábyſmy náń cze-
 ſto ná námi lataiącego poglądali : Cokolwiek iedno
 czyniemy / iemy / ápiemy / banktuujemy / chodziemy /
 ná wſyſtkiemu zabáwámi náſemi / ieliſtámi / pulmi-
 ſtámi / rozmowámi / y inſemi proteſtámi / lata ſmierci
 á wola / wlatnyćie dſiarki / wlatnyćie / nie tu wáſe gnia-
 zdo / nie tu oczyszna / nie tu dom / quæ ſurſum ſunt
 quærite. wogore trzebá / poſi ſtrydlá / zdrowie / moc /
 y ſilá ſłuſa / wylátywać. Pátrzał ná tego orla Frán-
 ciſek ſwiety pilnie / odleciał od domu / od oycá / po-
 winnych / máiećnoſci / porzucił wſyſtko / y áż ſie ná-
 naywyſſey oney ſtále y opoce Chryſtuſie Pánie / iáko w
 dſiurách ſtáliſtych / w iego ránách y bliźnách náſwietſzych
 opárl. Pátráli ná tego orla oni Hieronymowie / y
 wéiełáiac ná puſzczá dáleko / w pierſi Pámieniem Polátá-
 li. Pátráli Arſeniuſowie / Antoniowie / y inſy puſtel-
 nicy / á z gniazda ſie tego ſwiátá porwaroſſy / ná miey-
 ſcá puſte / ná oplákanie niedoſtátkow ſwoich wlatywa-
 li. Zycze y ſobie y wam namilſzy moi tego / ábyſmy
 pilne oko ná tego orla ná námi lataiącego mieli / boi-
 przyjdzie cás kiedyſkoltwiek / że ná Pájdym / z náſ iáko ná
 drzewie

252

Deut. ca.
 32.

ad Colo.
 3.

Kazanie na pogrzeb

drzewie iakiemsi (chcąc to drzewo na gorze / bądź na równinie / to jest / Familii zacney albo też podley stół) /
wsiedzie / a tam dopiero poczuimy gorzkość / kiedy z nas
iako drzew / drzewa / dusze z ciałami wyciągać pocznie / ob-
lamie y gąłaski / zanieśie wszystko do ziemi kupieckiej /
mądrością powinni / ciałem robactwo kupcyć beda /
a duszą przyjdzie do targu dwóch kupców wiecznie kupu-
jących / albo sie dostanie Bogu / albo też (czego nas Pa-
nie Boże wchoway) dyabłu y Aniołom jego Terazci
wprawdzie nie znąc iaki kto z nas jest / czyli jest orłem
prawdziwego onego orła Chrystusa Pána / czyli sowa /
kruciem / albo innym ptakiem brzydkim : wszystkiego
tego ten orzeł śmierci prosić weźmi. Wiecie bowiem
namilży moi / że orzeł bierze z gniazda dzieci swoje / y pro-
wadzi iakoby do Trybunału y sadu przed mająstat słońca
tego / y tam dopiero sady / jeżeli to co w pazurech sie
panie / jest orle własne dzieci / czyli krucze albo sowe.
O straszliwyś tam sad tego orła bądźcie ! nie patrzy ten
orzeł na pierze / na pąnogcie orle / ale tylko sie pyta o
oko orlim / jeżeli patrzy nie zmrużonym okiem w światło
słoneczne / iako własne dzieci do gniazda orlego zanośi /
jeżeli zaś nadyśie oko krucze / sowe / które sie w światło
słoneczne zmruża / by było pierze iak najlepšie orle / dla
sámego orła kruczego / y sowego / o ziemię tłucze y koła-
ce. Opuśćcie mi namilży słuchacze moi / że tu rzekę
prawde / a pocznę od sámego siebie : wiele tu na świe-
cie z nas jest / ktorzy sie tylko z pierza orlego kołosimy /
a oko orle albo piastem grzechow zaproszone / albo mia-
sto orlego sowe / albo krucze mamy. Tam dopiero be-
dzie proba / kiedy nas ten orzeł śmierci swymi pazurami
orzed Trybunał y sad onego wiecznego słońca Chrystusa
Pána postawi : Tam sie dopiero pokaze kto okiem czy-
stym

Je m. p. Hieron. Chodkiewicz.

stym a nie zaproszonym / w to słońce patrzeć będzie. Wy-
nieście tamten orzeł na prośbę Zakonnika / Kaptana /
Plebana / Biskupa / gdzie nie beda patrzeć na pierze or-
le / odsienie Zakonnicze / Kaptanśkie / Biskupia Insu-
le / ale tylko na oko / to jest / na sumnienie / które chociaż
będzie orle / Katołickie / Kaptanśkie / Zakonnicze / ied-
nak jeżeli będzie zaproszone grzechami / przestępstwem słu-
bow y powinności swych / pewnie sie do gniazda onego
orła niebieskiego nie dostanie. Wynieście tamten orzeł
w pazurach swych / y Katołiká powołania światá tego /
który tym samym że Katołik / ma piękne pierze orle / ale
oko podobno krucze / bo zawsze iako krucze śpiewał /
Cras, cras, cras, do iutra pokuta odkładając / a ni-
gdy sie skutkiem samym oney nie trzymając / y ten z pa-
row tego orła wypuszczony na przepaść wieczną wpad-
nie. Wynieście y Heretyka / iako Ewangeliká zboro-
rowego / Piątey Ewangelii Profesorá / Kalmuńskiey
albo Martinowej wiary obrońce : rzekłby każdy że to
piękny orzeł / pierzem orlim ozdobiony / słowa Boże z
westchnieniem nabożnym wspomina / we zborze iak sło-
wik na wilczych nogach śpiewa (choć prawdziwie coś ol-
wier naysławniejszego y naysławniejszego czynia / to im wa-
dźsi że fundament sły / nogi wilcze / drapieżne / które po-
darty oblubienice Chrystusowa / Kościoła jego) ale tam
iako rzekł / nie z pierza / ale z oká orlego sad będzie / oba-
czył nieboże / áno przy tym pierzu orlim / to jest / nabo-
żeństwo / oko sowy nocney / które nigdy na światłość
prawdy Kościoła Katołickiego patrzeć nie mogło.
Rzekł tam Aniołowie pańscy / y wszystkie senat Apo-
stolski / nie orzeł to Panie / ale sowa nocna. O iaki
tam žal twój nadzmił będzie / gdy cie ten orzeł śmierci /
iako nie własne onego niebieskiego orła Chrystusa Pána
dzieci /

Kazanie na pogrzeb

Obście / ale raczej iako piekielney sorwy nieścieszne piśtle /
 na wieczny piśt / tam kedy iest płacz y zgrzytanie zebo w /
 między strážliwe inſze piekielne sorwy wrzuci. Wá mu-
 ſe tu wam (choćia trochę od przedświatley rzeczy od-
 stąpis) nowins ledwie na świecie sychána powiedziec /
 ktorey jezeli sie kto cięſzy / pewnie spráwiedliwey á ſuro-
 wey reki páńſtwey nie wydzie. Obáwiác ſie przyjdzie nam
 podobno dſiatki moie / strážnego ſądu y karania / ná te w-
 bogu Korony y páńſtwa iey podlegle: rozproſzy naſp. Bog
 między obce narody ná wieczny ſromot y pohánbienie
 náſze. Dla czego bowiem proſze naród Żydowski / kto-
 rego Pan Bog byl ſobie obral / zá ſerdeczne / mile / á ie-
 dyne dſięcie ſwoie / ktoremu podával Zákon ſwoy / Zá-
 plany / Proroſki / y Arole ſám obierał / y ſtánowił. Dla
 czego mówię / potym to wſyſtko obiaſowy / rozproſzył ie-
 między narody y pogány / że do tych czáſow áni Arolá /
 áni Proleſtwa / áni właſnego miáſta mieć nie mogą: ale
 y pohánbieniem y zeſromoceniem ſwoim / bez Arolá / bez
 gloriy / bez Záplaná / y Proroſtwa ſie między obcymi tu-
 lác muſſa. Nie naydziecie we wſyſtkim piſmie ſwie-
 tym inſzey prandſiwoſzey y przednieyſzey przyſzyny / iedo-
 no że Syná Bożego do ſiebie w człowieczeńſtwie náſzym
 jeſtánego nie przyieli / y nád to ſromotnie ná krzyżu zá-
 bili. Aleć podobno tu Żydowie nie zgreſzyli / je weſ-
 iáko w Bogá nie wwierzyli / gdyž iáko człowieká widzie-
 li / á Boſtwa w człowieczeńſtwie zákrętego widzieć nie
 mogli / y ktorey miáry / y ſam Syn Boży wiſſac ná krzy-
 żu onych przed oycem ſwoym zgrzechu wymawia / morwic
 Oycze odpuſć im / boć nie wiedza co czynią:
 Jedná im tá niewiádomość nie pomogła iáko widſimy
 Toć podobno y náſzy Żretcy ſie nie wymowia / że w
 Syná Bożego / pod oſobámi chleba y winá zákrętego nie
 wierza:

Je° m. p. Hieron. Chodkiewiczá.

wierza / dla tego ſámego że go tam nie widza / á błogo-
 ſławiony ktory nie widzi á wwierzy. Patrzyć za to
 niewiára do czego teraz przyſło: tu niedáło / kłká
 mil ſtób / ieden niebáczny / á rzec moge beſeczny człowiek /
 (bo jezeli częſć tráci ten ktory ſie porywa ná Arolá y
 máieſtat iego / dáło wieccy ten ktory reka podnoſi ná
 ſámego Boga) zpuſtoſywoſy y rozebrawoſy plebániá / do
 Koſciolá ſie gwałtem / oderwawſy ábo odgrabawſy
 wrzećiądz / dobył / y tam między inſzemi brzydkiemi zu-
 chwálſtwy ſwemi / wziął zpuſtká náſwietſzy Sákrá-
 ment / y miał go w ſiebie przez kłká dni / co tam z nim
 czynił / Pan Bog to ſadzić bedſie: potym trzeciego ábo
 czwartego dnia w nocy / widzac / że go y Pan / y drudz
 teyſe religiey / trochę rozſadku lepszego / w tákiey ſátán-
 ſkiey poſludze odſtepuia / z noru do Koſciolá przynioſł /
 y ná tymże mieyſcu / z ktorego przedtym wziął / poſtáwił /
 kłká ihoſtiy ſobie zoſtáwiwoſy; co z tym oſtátkiem wcy-
 nił / czyli ná czáry obrocił / czyli w párzy pſom zámieſzał /
 czyli też ſwiniom w młocinách podał / ſam Pan Bog
 ktory w ſkrytoſciách pátrzy / ſadzić bedſie. Jezeli tedy
 Żydowie / że Syná Bożego / od Boga Oycá ná śmierć
 przeznáczonego / zábili / tákiego karania wyſſzey pomie-
 nionego nie wſſli / co z náſzym páńſtwem Pan Bog czy-
 nić bedſie / w ktorym ſie tákie poſromocenie Syná Boże-
 go iuž w chwale w wielbionego náyduie / á wlaſzczá ze
 milcá Biſkupi / Pánowie / Senátorowie / Arolowi nie
 donoſſa. Ale Pan Bog nie zámilczy ták wielkiey krzy-
 wdy ſyná ſwego / zc.

Ale ſie długo kolo tych ſow piekielnych zábaſwił /
 y noru ſie do orlá wracam strážliwego / ktorego dſi-
 nie ptaſtwa iáko hetmáná ſwego prowadzi / kiedy co w
 páſturách ſwych nieſie / nie zna ſrocžká / krucžek / wro-
 ná /

Razanie na pogrzeb

na / gość / Pieby wolno chodzi / ale Pieby na niey orzel
wsiednie / y skuć pocznie / wnet się zleca wśyscy trzając
y strzeczając / wiedząc orla szkodliwosć / że wtoru swe-
go insemu ptaśtwu bardo rad wdsiela : tak właśnie za-
zywota mało się przyiaci do puścizny ozywa / aż skoro
śmierć pązurami / to jest / Choroba zeymie / dopiero się iak
Pracy nieciący wśyscy ozywają / a skoro śmierć zagryzie /
zostawi ostatek tym srokom / Prukom y wronkom / iedni
ia folwarki / drudzy za pienigdze / trzeci za stąty łapaia /
a iako mowia / kto pierwszy ten lepszy. Zrol on wiel-
ki Alexander / miał wielkie krolestwo / o ktore się żaden
pościć nie śmiał / a skoro go orzel śmierci ządusił / te na-
dyne kruszeta / wronki / y sroczeta / własnici tego słudzy y
pacholety między się ono państwo podzieliłi / y korony na
głowy swe powkładali. Tak to ten orzel okrutny wy-
osiera / tak dsieli / że to co ieden miał y trzymał / do wie-
lu rąk y dierżawy posyła.

Ułóstatek / jest ieszcze iedną dziwna własność orla /
ktoreyby śnadsz on Zrol y Prorok święty w swych Psal-
miech nie namienil / pewnieby się ku wierzeniu zdąża być
niepodobna / to jest / że orzel iakoby starości nie znając /
młodość swoję odnawia. Ale iakimby sposobem
te młodość swoję odnawiać miał / rozmaiti Philozopho-
wie rozmaito o tym piśa / ia wielu zdania opuścili /
iedne tylko sentencya / ku memu przedsięwzięciu słuząca
przyniosła / Ktora wzy że orzel młodość swoję odnawia / y
do czerstwości swej się wraca / tym samym : Jż gdy mo-
nos za ląty tak bardo się zaprzywi / że po karmu bracie nie-
bedzie mogli / y tak od głodu struchleie / y iakby się sta-
rzej / że go y pierze po części opadnie / dla tego nie mo-
gąc pożyć inaczey oney zawady nosa swego / leci do mo-
cney y twardey stąty albo opoki / y tam nosem dsiubając
albo

Je° VII. P. Hieron. Choddiewiczza.

albo stukac / zbija ona krzywizna z niego / a tak z nowu do-
potarmu sposobny będąc / ciało na się bierze / z ktorego
nowe piora wypuszczając / wesolość y czerstwość iakoby
odnowionej młodości swej pokazuje / tak / że się go z no-
wu ptaśtwo iakby nowego y młodego orla letać y strą-
dzać musi. Tak właśnie śmierć w oczach naszych / cze-
sto się czerstwo y młoda / a naddier strąśliwa czyni / gdy
bowiem ządusi starcą / ktory się ledwie podpierając
ściągany wloczy / zda się nam śmierć iakas niepotrzebna / sta-
ra / y nie strąśliwa / ale gdy dsiubnie nosem swym w iaką
opokę mocną / to jest / człowieka młodego / czerstwego /
zdrowego / mocy y sił zupełnych / ktory dopiero przed o-
czyma naszymi buiał / z przyszłego szczęścia wiele sobie dni
y czasow obiecuiac / gdy mowie takowego porwie / do-
piero przed oczyma naszymi iakoby odmłodnieje / wśyscy
się tedy letają / nie tylko stary / ale y młodzi dsiwne imagi-
nacye y strąśliwe apprehensie miewają.

Cześć trzecia.

LEn tedy orzel śmierci tak strąśliwy y
okrutny / przyleciał do gory Libanu / na ktorym
to młodziuchne drzewo Cedrowe (ktore tu przed oczyma
naszymi z wielkim żalem rodziców miłych / podcięte leży)
pomaluczkę podraśtaiąc / wiecie cnot Boskich y liście
ćwiczenia Panicego / wypuszczając zaczynało. Słuchnie
abowiem te gora Familiey zacney Libanem nazwać mu-
że / choć abowiem w tym Wielkim Księstwie Litew-
skim wiele jest gor zacnych / Familii wyniosłych / y imie-
nia a nazwiska Libanu godnych / między insemi iedną
(inśym bynamniej nie wstawiając) ta gora nie mniej

C ij

mie

Kazanie na pogrzeb

fid.

Je^o M. P. Hieron. Chodkiewiczą.

Nieetylpo ten zacny Liban strąsły y odpędza od grā-
 nie Oyczyzny miły nieprzyjaciele postronne/ ale też y one
 nieprzyjaciele niewidome podziemne/ ktorzy w tych krā-
 iach dalekich y głuchych/ zāsądziłi byli srokę boiu y Ry-
 cerstwa swego: w tych krāiach abowiem/ wszelka gā-
 dsińa piekielna/ Szerzye/ superfluycie/ chwaleńia ws-
 zow/ gniāzdo było zāsądziło. Z tego Libanu to drze-
 wo wysokie Cedrowe/ zāłożyłszy nā tym mieyscu chwa-
 le Bożę/ nād to/ y ciałem miłego synā swego/ Ktoremu
 teraz; ośtātnię posługę wyrządząmy/ iāko nieiākā potę-
 żę obronę to mieysce wzmocniłszy/ potężny odpor wysty-
 tim nieprzyjaciolom podziemnym dācie/ mālō nie mowięc
 onych słow Bożich: Vsq̃ue huc venies, & hic

Do tegoż zarazem przypominieć się może/ że nie stał
góra Libanu podwale swoje ma/ że ma nazwisko Li-
banu

Kazanie na pogrzeb

banu/ ale je na sobie wysokie Cedry rodzi: tak y Sami-
lia zacna y wielka/ nie stad ma byc pochwały godna/ ze
jest dawna/ wysoka/ y wyniosła/ v ludzi wiadoma y sta-
wna/ aleraczej stad/ ze na sobie rodzi one zacne Cedry/
to jest/ ludzie serca wspaniałego y wielkiego/ sprawami
zacnymi y posługami Rzeczypospolitey/ wstawionego:
Może ábowiem byc/ ze y Liban pod czás/ miásto Ced-
row národzi na sobie chwastu/ ostu/ y inzego ziela nieu-
żytecznego/ o czym mamy przykład w piśmie świętym/
Kiedy ono Amáyyas Arol Judski wysłał posły swoje/ do
Joásá Arolá Jiráelskiego/ wyzywając go ná woyns/
Arol Jiráelski przez też posły/ alludniac do oney fábuly/
w ktorey powiádano/ że ofet ziela posláto do drzewá Ce-
drowego/ prosiąc go/ áby mu dáto corke swa w ma-
leństwo/ y dla tego je rzeczy wielkiey sie ono márne ziel-
sko v drzewá Cedrowego prosić wázyło/ bestye leśne po-
deptály ofet. Do tey mowis fábuly alludniac/ názwat
siebie samego Cedrem; Libanu/ á Arolá Judskiego ná-
prygána iego/ ostem; Libanu/ idáby chciał rzec: tak ty
iáko y ja/ vrodziliśmy sie ná Libanie/ to jest idziemy z wiel-
kiey Sámiliey Arolewskiej/ ale ty porównány zemną ie-
kę iáko ofet z Libanu/ podeptánia bestiy leśnych godny/
ia zásie iáko drzewo Cedrowe wyniosle/ ku slawie Liba-
nu sluzące/ dla tego wielkiey sie rzeczy rusisz/ chcąc ze-
mną drzewem Cedrowym/ krolew potężnym y sercá wiel-
kiego/ będąc sam ostem/ człowiekiem márnym y ničem-
nym/ ktorego ládá chłástrá zwoyczyć może/ woynę y
bitwę staczát? Z poselstwa tych Krolow/ to tylko ma-
my/ że nie Kázy Liban Cedry rodzi/ ale podczas ná nie-
ktorych rodzi sie y ofet/ ziela nieużyteczne/ ktore lnie do fá-
ty/ y kole. Tak też y w Sámiliach pod czás wielkich/
nie záwse sie Cedry wysokie/ ludzie do ozdoby Libanu/ y
posług

Reg.
14.

Je. M. P. Hieron. Chodkiewicz.

posług Rzeczypospolitey sposobne rodzi/ ale też vrodzi sie
y ofet/ ktory lnie wssádie sie wtracáiąc/ y kole/ bunt y
rosterki strojac.

W tym tedy ten zacny Liban/ o ktorym tu mowie-
my/ (inšym iednáť nie nie przymawiając/ áni im wymu-
iáć) jest osobliwey pochwały godny/ że ná nim nigdy nie
rodził sie Polacy á nieużyteczny ofet/ ale záwse wyniosle y
wysokie Cedry/ ktore ku wielkiey slawie temu Litano-
wi y Oyczyźnie miley sluzily?

Tu iuż nam przyjdzie sie przypátrzyć/ iáko ten orzel
okrutny/ o ktorymefmy niedawno sílá mowili/ wielkie-
go pláczu y żalu tego cnego Libanu nábáwil: Nálast
ná nim dwa Cedry/ ktore miály ieden tylko drzeń serde-
czny/ iedynego/ serdecznego/ namilšego syná/ miály też y
gálasti póciach rozmaitych/ nádsiey oczekiwánia/ ktorych
oczekiwály po namilšym synie swoim/ ná podpórę Sám-
liey/ á osobliwie stárości swey. Alé przylećiał okrutny
orzel śmierci/ wydarł iedyny drzeń/ to jest/ iedynego ser-
decznego syná/ y ob gtebotich wnetrznosci serdecznych/
z wielkim žalem y bolem oderwał/ zátym wpásć musiály
y gálasti nádsie/ expectativy/ y wssytkie póciachy/ kto-
rych sie mili rodzice spodziewáli! Okrutny orle/ o-
krutne so á práwie želázne pázury tróie! O mors
quam durum est iudicium tuum! Nagly záist-
á práwie tyráński/ o okrutna śmierci jest sad twoy! Sle-
pás/ wygnityć oczy/ że nie pátrzyš ná kogoś nápadlá/
ná málegoli/ czyli ná wielkiego! Mógci per nie ro-
bacy w głowie roztoczyli/ że rozsádku nie máš/ nie pá-
miétáiąc áni ná mlode láta/ áni ná náuki nábyte/ áni
ná oczekiwánie milych rodzicow! Woláig žalóšni ro-
dzice/ nie bierz okrutna śmierci áwiałá oczu nášych/ nie
bierz podpory stárości nášey/ nie bierz ozdoby domu ná-
šego/

Kazanie na pogrzeb

tego / nie wylupuy łeznice oczu naszych / ale jeć upadły
wsty / płaczu / wołania / narzekania nie słyszysz. Błotem
cięży żalostny oćiec milego syna odważył / miałaby sama
soba żałowała : iednąć jeć rece ugnily / zamiány bracie nie
umieść / ale na kogo napadnieś / bez braku y ścanku/
duśisz.

Noga iestże tego świętey pamięci godnego Panie
cia / ktoregom nazwał względem żalostnych rodziców
drzeniem Cedrowym / nazwać iestże na teyże gorze Li-
banu / drzewem Cedrowym niedorosłym. Miało to
drzewo Cedrowe / duśże one niepokalana iako drzeń nie-
iakiś / miało w sobie cnoty Boskie w niewinnych y mło-
dych leciech nabyte / iako latorośli y rośnię. przyleciał
ten orzeł / wsiadł drzeń / oberwał y gąłaski / zaniósł czysta
i niepokalana duśże / aby okiem orlim patrzyła w ono
słońce wieczne / Bogu w Trocy iedynego. Pewnie się
to oko święte nie żamarściło / bo tu się o to w niewin-
nych leciech swych / to świętey pamięci godne Panie
ktaralo / aby zawięże onemu orlu w niebieskiemu oko swo-
ie dirigowało. Nawieśta była zabawka iego z nie-
bieskimi orłami / z żakonnikami / Kaptanami / ludmi
duchownymi : pomniał na to / na co go mili Rodzice / le-
dwie iestże wżazanego na świat Bogu ofiarowali / dla
tegoż zawięże światem y iego zabawami / iako brzydki
pogardzał błotem. Nie mile mutające / nie wodziące
w grzybkę y zabawy ludzi prośnych świata tego / mila mo-
dlitwa / na ktora się częstokroć stradał / zbawicielowi
swemu y iego opiece w swych żamysłach się polecając / na
świętey Rodzicielki iego. (Ktora zawięże za osobliwa
Pátronka miał :) przyciyny żądając : mile bieżowania
młodych dzieciennych / a niewinnych ciotkow / Ktorem
żas czasu przyszle wzburzenia ciała y Kwieć upatrując /
umart-

Je° M. P. Hieron. Chodkiewiczá.

umartwiał / drogę im na przyszle lata psuic. 23. 259
je i Kás sta nadzieia pewna w sercach naszych wynieć
muśi / je to świętey pamięci godne Panie / iuz w onych
pálacach niebieskich / w ono szkodło żywota / y wszelkiego
błogosławieństwa wápatrzy / to y przy śmierci samej / Kedy iest
natrudniejszy stopień do przestoku nieczym innym się cę-
był tylko meka nadrośa zbawiciela swego / a wsta zaszle
iako chłodna wódka ząkrápiał / powtarzając imię syna
Bożego y Rodzicielki iego / piośta się ona o nasświetley
Pánnie / o gloriosa Domina ciesząc / a prawi iuz
śmierci bliskim będąc / mdyłym ięzykiem nie mogąc do mi-
łych rodziców przemówić / do oney niebieskiej Mátki /
sił pewnie sobie od Bogu dodanych / rece wigora wy-
nioszy / zawiolał : O nasświetla Maria mátko zbawi-
ciela moiego / modl się za mna do syna swego / y ták w tey
modlitwie ducha w niewinnych leciech niepokalanego
Bogu w rece / aby się do wiecznego onego widzenia iego
przeniosł / podał.

Tu iuział wáś zacni Rodzice iakobych mitygować /
y cymbych oczy wáś zaplátane otrzeć miał / nie náyd-
ie / oprocz trzech Tuwálni / Ktore wam sam Pan Bog
z nieba posłał / je żaluiecie iako Rodzice iednorodzonego
syna swego / temu śenie dżimuis / Dawid s. zlego syna /
ktory mu na gardło stał / plátal / zycząc sobie żan um-
rzeć / mówił : Quis mihi det vt ego pro te mori-
ar fili mi ? Kto mi to / prawi / da / abym ja za cie v-
márt synu moy ? iezeli tedy zlego syna ták plátal / a má-
igac wiele innych ; Jákoś wy máiac iedynego y dobrego /
onego rtráćimśy / plátac nie macie ? Poznał sam syn
Boży / iaki iest żal po zmarłym iednorodzonym synie / gdy
potłamśy w bramie one żalostna mátki / widząc mieczem
boleści

2. Reg.
18.

Kazanie na pogrzeb

Boleści serce iey przebite / nād iedynym zmārlym synem
swoim / poruſzył wnetrżności miłości dſia ſwego / z mar-
twych wſkrzeſiwoſy / oddał żywego. On Aureliuſz Impe-
rator wielki y ſławny Rzymſki / po jeſciū Werisimā ſynā
ſwego / piſać liſt do iednego przyiaciela ſwego / opisuie
prāwie ſłotymi ſłowy / ſal ſwoy y małżonki ſwey nād zmār-
lym ſynem ſwoim : o ſalu ſwoym tāk piſe : Bogami
ſwiādcze nieſmiertelnymi / że nie tāk okrutnie
nieſzczęſne ſynā mego wnetrżności robacy gło-
dni gryza / iako nedznego oycā ſerce boleſcia
nieznoſna ieſt ſtrapione. Syn ābowiem raz-
tylko umārł / ociec zaśie nedzny každych umie-
ra momentow : on umieraiać żyie / ia żyiać u-
mieram. A tāmże troche niżej / iako ieſt wielki bol
ſerdeczny / y iako przewyſſa bol cielesny / pieknie mowi :
Wſytkim prāwi / ktorekolwiek moga przy-
pāſc ciaſtu choroby y bole / ſrodky y lekarſtwa
należli ludźie / āle w ſercu iako wiele nożow ktore ko-
la / iako wiele młotow ktore biia / żaden znāć nie moze : bo
ieżeli boleſne ſerce mowi / żaden nie ſłyſzy. ieżeli plā-
cze / żaden nie widzi / ieżeli ſie wſkarża / żaden
nie wierzy. Matcierzynſki zaś ſal y bol opisuie w te
ſłowa piſe. Tāk dālece ieſt niepohāmowana miłość mā-
cierzynſka / że choćiaż zmārly ſyn w grocie leży / onā iednā
żywego w ſercu noſi / y tām przydāie piekna ſentencia :
Ani ſie ia prāwi temu dſiwuie / że tā rzecz kto-
ra ſie we wnetrżnościach ſerdecznych wrodzi-
ła / potym wtrācona / wnetrżności ſerdeczne
bolem trapi.

Je° III. P. Hieron. Chodkiewiczā.

Nie dſiwuie ſie tedy Rodzice miłi / że to co ſie w ſer-
cā wāſzego wtrāło / ſerce wāſze nieznoſnym bolem trāpi
A namby ſānym ſakonnikom ubogiego ſakonu ſrānci-
ſkā ſwātego / plāczu y ſalu tego pomagāc ſłuſna / y mo-
ge pewnie zāżyć onych ſłow ſāchāriaſā Prorokā mowi-
cego : Vlula abies, quia cecidit Cedrus, quo-
niam Magnifici vaſtati ſunt. Plācz rzewoliwie ſāra
iedlino / ſakonie ſrānciſkā ſ. Je to drzewo Cedrowe kto-
re miāło ſtać miedzy tobā iako ſāra iedlina / rā ozdoba
pāgortu twego / iuż ſā wola nāwyt ſego onego ſtrożā
niebieſkiego / ſiektiera podcięte / rā dle leży. Plācz / że ten
dom moſnych Pānow / ā wielki / dobieſziera twoich /
od okrutnego orlā ſplendoremāny / nād wtrāconym kley-
notem domu ſwego / wcieſzony być nie moze.

Nie coż czynić : iuż to co ſie ſā wola nāwytſzego
Bogā ſtāło / plāczem ſie / by był y tī wāwy / nie nāgrodzi
Bierście żāłoſni Rodzice / wam od Bogā przez nie niego-
dnego / nā otārcie żāplākanych oczu wāſzych ieſtāne Tu-
wālnie : Pierwſā / ktora ſobie bāżo lācno oczy wāſze o-
trzeć mozećie / ieſt tā ſāmā / że ſie ſtāło wſytko wedlug
woley y żādānia wāſzego / y owſem tāk obſcie / żebyſcie
podobno nigdy / pilnoſciā y ſtāranie wāſzym tego wed-
dāntu obietnic wāſzych Bogu doſāżać nie mogli / czego
ſam Pan Bog / poprzeciwoſy wola y obietnice wāſze / do-
ſāżal / bo wſial wam to coſcie wy mu obiecāli czyſte y nie
poſalāne. Wy wiaiem oddāliſcie mu to / coſcie ſluby
wāſzemi oddāć mu ſlubili / iednābyſcie podobno nigdy
tāk godnie tego Bogu / ſil y mocy ſwey nie oddā / iako
ſam Pan Bog / poprzeciwoſy cās ſāmieriony / ſam ſebie
odebrał. A en yālnie Pan Bog pod cās tāk czyni / że
przed cāſem zbiera ſwātā to co mu ſie obiecāło / ālbo ſie
dla niego przed wſetkiem od niego ſāme go nāznāczyło / āby

Zach. 11.

Kazanie na pogrzeb

Sap. 4.

sie snadź na tym świecie nie zeprowało/ o czym świadczą
 mędrzec/ mówiąc: Placens Deo factus est dile-
 ctus, & viuens inter peccatores translatus est.
 Raptus est ne malitia mutaret intellectum il-
 lius, aut ne fictio deciperet animam illius: pla-
 cita enim erat Deo anima illius: propterea
 properauit illum educere de medio iniquitatu
 to jest/ Upodobany Bogu stał się namilży jego/ y żyjąc
 między grzesznikami przeniesiony jest. Porwany jest/ aby
 złość nie odmieniła rozumu jego/ albowież próżność/ mar-
 ność/ nie oszukala dusze jego: Upodobana była Bogu
 dusza jego/ dla tegoż pospieszył się wyprowadzić onego z
 pośredku nieprawości świata tego. W których sło-
 wach mędrzec iasnie pokazuje/ że Pan Bog pod czas w-
 przedza zamysły/ sluby/ y obietnice nasze/ chce ie wcale
 y zupełnie/ tak iako się obiecały y poslubily/ odebrać.
 Druga Turwálnia/ ktora też nie mniej iako y pierwsza/
 otrzec zapłakane oczy wasze możecie/ jest ta. Ze wam Pan
 Bog posyla iakież/ że tak rzekł Minucie/ albo raczej wie-
 ści o rzeczach przyszłych/ Ktorychście wiedzieć żądali.
 Wiem bowiem/ że ta zawsze w sercach waszych myśl
 tkwiła/ ktora się ostatecznie po serdecznych katach bła-
 gając/ takie kwestie y pytania czynila. Co też z naszego
 Hieronyma będzie? bedzieli służył Bogu tak iakosmy go
 na służbę jego poslubili/ czyli nie? zawsze/ tak mniemam/
 ta kwestia w sercach waszych tkwiła: Ale ze orzecząch
 przyszłych/ Ktorych przyczyna w samych pierśiach Bo-
 skich/ iako w skarbnicy zakryta była/ nie podobna rzecz/
 aby wam ktory Astrolog ziemski/ ktory tylko tego obrot-
 ne nieba/ biegi y obroty liczy/ a iako jest niedościgły bieg
 sadow Bożych/ nie wiedząc/ na te kwestie odpowiedzieć
 miał.

Je. M. P. Hieron. Chodkiewicz.

266

miał Sam tedy Pan Bog/ Astrolog najwyższy/ w tych
 leciech niewinnych/ zniósł y z tego mizernego świata na-
 milżego syna waszego/ już wam powiada y oznajmuie/ że
 takim jest wiecznym sługą jego/ iakiegoście sobie życzyli/
 y onemu poslubili. Patrzcie na inje domy y familie/
 iakiey poćichy po działkach swych czekały/ a iakiey po-
 tym niespodzianie niepoćichy y żalu doczekały/ bo nie za-
 wsze/ to co się z młodu czerstwego y wesolego pokaze/ na-
 przyszle lata y czasy w czerstwości swej stoi/ ale się za czą-
 sem y z czasem odmieni. O Hieronie powiadaia/ że dzie-
 ckim będąc/ na nędze y wkrzywdenie ubogich bez żalu y
 płaczu patrzeć nie mógł/ a skoro przyszedł do lat wiet-
 kzych/ alie mu takie tyranskie serce wyrosło/ że y matkę za-
 biwł y/ krwawą ręką po wnetrzościach iej spierał/ bu-
 dając miejscą poczęcia y wrodzenia swego. Coś podobne-
 go też y o Absolonie/ ktory potem oycu własnemu swemu
 na gardło stojąc/ z domu y Królestwa jego wypędził/
 czytamy. Tu nie mówię tego dla tego/ aby wam za-
 cni Rodzice co podobnego po tym zmarłym synaczkę wa-
 szym miał obiecywać/ ale raczej dla tego/ aby wam po-
 kazał/ że w tym/ w czymście przedtym wgapili/ Pan
 Bog was/ przyjmując go na wieczną służbę swoję/ w słu-
 bach y obietnicach waszych potwierdził. Trzecia Tu-
 wálnia wszystka może być z Zistorii Poganskich/ o ktorej
 pisze ieden Zistoryt/ że na iednych wyspach/ jest ten zwoy-
 czaj matel ktore na nich mieszkają: iż skoro dziecię troche
 podroście/ tak/ że wstawł proce z kámieniem rzucić be-
 dzie mogło/ zarazem od tego czasu/ nigdy mu chleba osobli-
 wie/ y pokarmu innego z rąk swych/ by nawiecey dziecku
 plakało/ nie podawaia/ ale na wysokie miejsce wysła-
 waia/ aby tam kámieniem rzuciając/ chleb y pokarm sobie
 stracało/ y zarazem się w wojennej sprawie do rzucenia

Diodor
 Siculus
 lib. 5.

Pa

Kazanie na pogrzeb

Pamięniać z proce ćwiczyło: Pewnie że te matki nie dla tego/ widząc zapłakane oczy dzieci swych/ chleb albo pekarz inſy/ tak wyſoko zaſtładały/ ale rączy aby rece ich do pewnego celu zmierzając nauczały. Tak właſnie Pan Bog z nami poczyňa/ y z wami na ten czas przy tym boleſnym poſtradańu ſyná wáſzego uczynił/ przed tym eſcie podobno/ mając to mile Kochanie ſwoie/ weſtſkich prac y zabaw wáſzych/ cel na rzeczach ſiemſkich ſławili/ upatrując godnoſci/ dignitaſtwa/ doſtoieńſtwa ſwiátá tego. A Pan Bog wzięwſzy wam ten cel iedyneſy ſyná wáſzego/ z tego mieyſcá niſkiego/ kedy tylko płacz/ niedź y narzekanie/ przenioſł go na wyſokie ono drzewo pálacu niebieſkiego/ abyſcie tam prace wáſze/ weſtchnienia/ y weſtſkie wſilowania wáſze/ iáko do celu pewnego y wiecznego dirigowali: tudzież abyſcie też obaczyli/ iáko te ſłupy y filary ſwiátá tego/ to ieſt/ godnoſci/ doſtoieńſtwa/ ná ktorych ludźie cele ſwoie kreſują/ máluja/ y náyńcują/ ſa młde y bárzo nie mocne/ tak/ że od málużkiego wiátru/ od iedney choroby/ y z celem y z ſtrzelbą ná ſiemie ſie obálają/ & perit cum ſonitu memoria eorum/ ginie z dſwiſciem pámiętká y weſtſkie okrzeſłanie celow ich.

Tuż mi tu podobno przybſcie nieco do tego Panieciá ſwieteſy pámięci godnego/ Półá ſłow przemowić: Leżyſ tu wielkiego Zetmána/ ná tym żáloſnym lożu/ cny Zetmáński ſynie/ według ludzkiego ſadu w obierze Zákonnicy/ nie iáko Zetmáński ſyn/ ale iáko ubogi Brát ubo- giego Zákonu Fránciſká s. Pewnieć kto rzecze/ że to dla- ci go/ że ſzedłſy w młodych á niedoroſłych leciech/ nie po- párales zacnych ſpraw y poſług przeciwko Oyczyźnie mi- ley/ wyſokich onych Cedrow/ z Zacznych przodków two- ich/ ale ia miáſto ciebie/ kádemu takiemu odpowiedzieć mo- ge/

Je° m. P. Hieron. Chodkiewiczái.

może/ że tá wyſſſzá ſławá wynioſſego Libanu/ ná kto- rym eſ ſie ty iáko drzewo Cedrowe/ wigura cnotami Bo- ſkimi y poſteptami Panieſcemi wynoſić poczyňa/ ná to- bie tak iáko y ná inſyich tegoż Libanu Cedrách/ zoſtálá/ y mocno ſie opárłá: bo Zákonnicy ubior/ według Boga/ znaczy cnot Boſkich pełne/ y przeciw Bogu miłóſciá zá- palone ſerce twoie. Według zaś ſwiátá/ chociaſ ſam- nic tak godnego/ prze niedożyſzale láta ſwoie uczynić nie- mogli/ iedná máſ to z przydátku tworeſy ſwego/ czego ſie wyſſcy przodkowie twoi/ Przáwym potem dobiłali/ bo iáko mądrzec mowi: Gloria filiorum, ſunt Pa- tres eorum: to ieſt/ Chwałá ſynow/ ſa Rodzice ich. To tedy ſámo cny Zetmáński ſynie/ Ktorego Koſci w teſ- trunie leża/ tobie tu czi y ſławie/ y tu pámiętkie wiecz- nej wyſſſſim potomkom tego wyſokiego Libanu/ ſłużyć y brzmieć będą: żeſ tak wielkiego Zetmána ſynem był/ Który ſiła/ zdrowiem/ mocą/ máietnoſciá/ á máło nie- gárdlem/ popieráiąc dawney nábyteſy ſławy Libanu ſwe- go/ ieſſe tym wiſcey w pádla Oyczyzny miłá/ w wolno- ſci y ſwobodzi ſwey dſwigáiąc/ oney nábywa y przydáie.

Tuż tedy niechcąc báwić dłużej was ſłuchacze moi/ przy teſ oſtátniey poſtudy/ Ktoráſcie temu ſwieteſy pá- mięci godnemu panieciu wyrządſili/ duch on ſwieteſy/ Który iuż ná oblicze Páńſkie/ w oney błogóſławioneſy wie- cinoſci/ kedy áni płáču/ áni ſráſunku/ áni żalu wiſcey- nie będą/ weſolo pátry. Dſiekuie wam w przod- Rodzice miłi/ żeſcie go Bogu poſlubiwſzy/ záwſe do te- go ſluzby/ w pominániem/ ćwiczeniem/ nákládem/ y weſel- nim ſtárániem prowadſili/ y po żeſciu ſzczęſliwym w tym młodym wieku z tego ſwiátá/ ná to mieyſce ſwiete/ od was ſamyich ná wieczną ſluzbę Bogu poſlubione/ zá- prowadſili. Potym y wam też ſłuchacze táſtawi dſie-

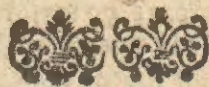
Psalm. 5.

261

Prou: 17.

Kazanie na pogrzeb

Boże za to / żeście się tu na to miejsce / na oddanie ostat-
czney posługi / ktorey wszyscy czekacie (a day Boże by-
ł tak szczęśliwy) zgromadzili : a przytym wspomina-
prosi / abyście się do tego progu strasliwego / ktory on-
iż w niewinności lat swoich szczęśliwie przestoczył / go-
towali : a na ostatcznej rzeczy / ktorymi się Koń-
czy nasz żywot ludzi śmiertelnych /
to jest / Śmierć / Sad Boży / Pie-
kło / Chwała Niebieska /
pamiętali / Amen.



*Grecis Nec gratam se iustitiam
cunque de Polli reverque*

KAZANIE

Miles amat bellum Venas et

UNIV. JACELL.

CRAGOVIEENSIS



Biblioteka Jagiellońska

sidr0013691

